

Artur Banaszkiewicz

Istnienie jako *complementum possibilitatis*. Pojęcie istnienia w *Philosophia prima sive ontologia* Christiana Wolffa

Zagadnienie istnienia na gruncie posybilistycznej ontologii Christiana Wolffa nieprzypadkowo należy do kwestii marginalnych. Albowiem, idąc za Suarezem, uznaje on – na co słusznie zwraca uwagę E. Gilson – że „istota, a nie akt istnienia, jest tym, co jest w bycie pierwsze i co stanowi źródło wszelkich jego działań”¹. Istnienie zostaje tu zredukowane do uzupełnienia możliwości (*complementum possibilitatis*), co jest naturalnym następstwem ujęcia bytu jako tego, co może istnieć (czystej istoty i zdeterminowanych przez nią koniecznych określeń, do których należy również możliwość determinacji modalnych). Wszakże sama możliwość istnienia nigdy nie jest racją dostateczną aktualnego istnienia bytów przygodnych, tym samym nie wchodzi ono do pojęcia bytu ani też nie wpływa bezpośrednio z jego istoty, a przez to nie może ono stanowić właściwego przedmiotu ontologii. Byt jest w zasadzie tożsamy z konstytuującą go istotą i wszystkim, co przez nią zdeterminowane; aktualne istnienie nigdy nie jest jednym z esencjalnych określeń rzeczy przygodnych ani też – w przeciwieństwie do samej możliwości istnienia – nie stanowi ich atrybutu. I choć niesprzeczna istota zawsze pozwala zrozumieć, dlaczego byt przez nią konstytuowany jest w ogóle (absolutnie) możliwy (może istnieć), to jednak istnienie nigdy nie jest zdeterminowane samą tylko możliwością (niesprzecznością) bytu, któremu może ono przysługiwać; innymi słowy: istota (bytów niekoniecznych) nigdy nie jest dla Wolffa racją dostateczną ich istnienia. Każda analiza bytu jako takiego, czyli czystej istoty, prowadzi nas zawsze tylko i wyłącznie do wiedzy o tym, co konstytuuje ów byt jako taki – tj. do znajomości wystarczającego warunku możliwości istnienia, którym jest zawsze niesprzeczność esencjalnych określeń danego bytu. Co w takim razie i w jaki sposób może ontologia powiedzieć o istnieniu?

¹ E. Gilson, *Byt i istota*, tłum. P. Lubicz i J. Nowak, Warszawa 1963, s. 151.

„To, co możliwe, może istnieć”², tj. może stać się tym, co rzeczywiste. To fundamentalne twierdzenie ontologii Wolffa jest prawdziwe dla obu pojęć tego, co możliwe³. W żadnym wypadku nie jest to definicja tego, co możliwe, lecz fundamentalna teza ontologiczna. Niesprzeczność i możność istnienia nie tyle są tym samym, co raczej implikują się wzajemnie. Nigdy dość podkreślania, że nie należy mylić bezwzględnej możliwości rzeczy z jej możliwością względną, tj. z możliwością jej rzeczywistości (istnienia w tym świecie), a możliwości istnienia z samym istnieniem. Istnienie rzeczy przygodnych *nigdy* nie jest prostym następstwem niesprzeczności. Możliwość logiczna (niesprzeczność wewnętrzna) wprawdzie równoważna jest z możliwością ontyczną, ale *tylko* z możliwością i to tylko z możliwością bezwzględną (wewnętrzną). Natomiast zarówno względna możliwość istnienia (możliwość istnienia w tym świecie), jak i aktualne istnienie rzeczy przygodnych (ich istnienie w tym świecie) zawsze implikuje możliwość istnienia lub istnienie w ramach danej rzeczywistości, to zaś pociąga za sobą konieczność istnienia racji dostatecznej, dla której w tym świecie może istnieć lub istnieje (staje się rzeczywiste) raczej to niż coś innego. W konsekwencji zarówno możliwość

² Ch. Wolff, *Philosophia prima, sive Ontologia, methodo scientifica pertractata, qua omnis cognitionis humanae principia continentur*, (hrsg.) von J. Ecole, Hildesheim 1962, § 133.

³ Pojęcie tego, co możliwe posiada u Wolffa dwa aspekty. W swych *Anmerkungen zur Deutschen Metaphysik* oraz w dziele *Cosmologia generalis* odróżnia on dwa znaczenia terminu „możliwy”. Dokładniejszy komentarz do drugiego z nich znaleźć można również w *Deutsche Metaphysik*. Pierwsze z nich to najogólniejsze pojęcie tego, co możliwe (*possibile absolute tale*) – pojęcie tego, co możliwe bezwzględnie (*schlechterdings möglich*), tj. tego, co nie zawiera w sobie sprzeczności, *quod nullam contradictionem involvit*. Jest to najszerze rozumienie tego terminu. Tak pojętą możliwość określa Wolff również mianem możliwości wewnętrznej (*possibile internum sive intrinsecum*), ze względu na to, że jej racja dostateczna tkwi w samej rzeczy możliwej – rzecz jest sama z siebie (*von sich*) możliwa. To pojęcie tego, co możliwe, obejmuje również wszystko, co nie jest i nigdy nie będzie rzeczywiste (nigdy nie będzie istnieć aktualnie), jakkolwiek jest wewnętrznie niesprzeczne. Dzięki temu umożliwia ono sformułowanie ogólnego, a zarazem dostatecznego warunku możliwości rzeczy – w ogóle możliwe jest to, co nie zawiera sprzeczności. „Wewnętrznie możliwe jest to, co rozpatrywane [samo] w sobie (*in se*) jest takie właśnie, tj. rozważane [samo] w sobie nie zawiera żadnej sprzeczności” (Ch. Wolff, *Cosmologia generalis*, § 97). Drugie, węższe pojęcie tego, co możliwe, to pojęcie tego, co względnie możliwe (*possibile respective tale*) – pojęcie tego, co w tym świecie możliwe. W pojęciu tym chodzi nie tylko o wewnętrzną niesprzeczność, ale także o istniejące w tym świecie przyczyny, dzięki którym to, co w nim możliwe, staje się rzeczywiste. To, co możliwe w tym świecie, można też określić mianem tego, co zewnętrznie możliwe (*possibile externum sive extrinsecum*), gdyż „rzecz nigdy nie jest w stanie sama z siebie się urzeczywistnić, lecz [zawsze] pochodzi to z zewnątrz (*von aussen*), a mianowicie od przyczyn, za sprawą których staje się ona rzeczywista” (Ch. Wolff, *Anmerkungen zur Deutschen Metaphysik* § 6). *Cosmologia generalis* zawiera następującą definicję tego, co zewnętrznie możliwe: „zewnętrznie możliwe jest to, co ma określoną przyczynę w świecie widzialnym, tj. to, co jest odpowiednie do tego, by istnieć w tym świecie. [...] Rzeczami zewnętrznie możliwymi nazywane są jakiegokolwiek możliwe rzeczy tego świata (*possibile huius mundus*), ponieważ ich przeciwieństwa (*opposita*) nie mogą istnieć w tym świecie i tym samym są zewnętrznie niemożliwe” (Ch. Wolff, *Cosmologia generalis*, § 97 i 111).

istnienia, jak i istnienie w tym świecie wymaga przyczyn lub – lepiej powiedziawszy – bytów, które mogą zawierać lub zawierają w sobie rację dostateczną istnienia rzeczy przygodnych, tj. mogą być lub są przyczynami ich istnienia.

Nigdy nie jest tak, co Wolff z całym naciskiem podkreśla⁴, że sama niesprzeczność esencjaliów (możliwość bezwzględna) jest warunkiem wystarczającym istnienia rzeczy przygodnych. Z tego, że coś jest możliwe, w żadnym wypadku nie wynika, że to istnieje lub będzie istnieć. „Jeśli poznaję, że coś jest możliwe” – pisze w swej *Deutsche Metaphysik* – „to nie uprawnia mnie to do przyjęcia, że jest, było lub będzie to czymś rzeczywistym”⁵. Rzeczywistość (istnienie) bytów przygodnych, bo o takich tu mowa, w żaden sposób nie daje się *a priori* wydedukować z samej tylko ich możliwości (niesprzeczności). Do tego, by to, co możliwe, stało się tym, co rzeczywiste, trzeba czegoś więcej (*was mehreres*) – tego, dzięki czemu zaktualizuje się raczej ta, a nie inna możliwość, a „owa aktualizacja tego, co możliwe (*Erfüllung des Möglichen*,) jest tym, co nazywamy rzeczywistością”⁶, tj. istnieniem. Istnienie jest spełnieniem możliwości. Jak należy to rozumieć?

Zanim zostanie podana odpowiedź na to pytanie, warto zauważyć, że brzmienie tekstu, w którym przedstawiona zostaje powyższa definicja rzeczywistości (istnienia), niedwuznacznie sugeruje, że dla jego autora pytanie „na czym polega aktualizacja tego, co możliwe?” równoznaczne jest z pytaniem „jak doszło do tego, że to, co możliwe, stało się tym, co rzeczywiste?”. Wszelako odpowiedzi na nie szukać należy nie w ontologii, lecz w metafizyce szczegółowej, a konkretnie w teologii naturalnej, tj. w teorii Boga jako jestestwa koniecznego oraz samoistnego i jego stosunku do pozostałych rzeczy (bytów)⁷. Czy rzeczywiście – jak chce tego ks. G. Gólski i M. Campo, na którego się on powołuje⁸ – Wolff myli tu *was* z *wie*, tj. „utożsamia kwestię rozumienia istnienia, czym ono jest samo w sobie, z problemem »dlaczego«, czyli dzięki czemu i jak to, co możliwe, staje się czymś rzeczywistym”⁹? Czy takie postawienie sprawy przez Wolffa faktycznie oznacza „ześlizgnięcie się z poziomu rzeczowego wyjaśniania samego istnienia na poziom

⁴ Ch. Wolff, *Vernünfftige Gedancken von Gott, der Welt und der Seele des Menschen, auch allen Dingen überhaupt*, Halle 1751, § 13.

⁵ Tamże, § 13.

⁶ Tamże, § 14.

⁷ „Es muss also ausser der Möglichkeit noch was anders dazu kommen, wenn etwas seyn soll, wodurch das mögliche seine Erfüllung erhält. Und diese Erfüllung des Möglichen ist eben dasjenige, *was* wir Würcklichkeit nennen. Worinnen sie aber bestehet, das ist, *wie* das Mögliche zur Würcklichkeit gelanget, wird unten an seinem Orte gezeigt werden in Ansehung Gottes, als des nothwendigen un selbstständigen Wesen in Ansehung der übrigen Dinge [podkreślenia moje – A.B.]”. Ch. Wolff, *Vernünfftige Gedancken...*, wyd. cyt., § 14.

⁸ Por. ks. G. Gólski, *Problematyka istnienia w „Philosophia prima sive Ontologia” Christiana Wolffa*, w: „Roczniki Filozoficzne”, tom XXVIII, 1980 (1), s. 236.

⁹ Tamże, s. 236.

szukania tylko racji dostatecznej pozwalającej nam zrozumieć, w jaki sposób poszczególne rodzaje bytów możliwych stają się bytami aktualnie istniejącymi” oraz rezygnację z wyjaśnienia, czym jest istnienie „samo w sobie” i jak się ma ono do istoty?¹⁰

Jak się wydaje, sprowadzenie zagadnienia istnienia do odpowiedzi na pytanie o rację dostateczną, dla której to, co możliwe, staje się tym, co rzeczywiste, jest naturalną i dlatego nieuchronną konsekwencją sposobu, w jaki Wolff pojmuje filozofię, w szczególności zaś ontologię. Wszakże filozofia jako *scientia possibilium* ma przede wszystkim podawać racje możliwości i rzeczywistości tego, co nazywamy bytem¹¹. W *Ontologii*, w której Wolff zajmuje się analizą bytu pojętego jako czysta istota, nie tyle utożsamia on kwestię rozumienia istnienia jako istnienia (istnienia „samego w sobie”) z odpowiedzią na pytanie o jego rację dostateczną, co raczej jest zmuszony sprowadzić pierwsze zagadnienie do drugiego. Czyni tak już choćby dlatego, że istnienie „samo w sobie” nie jest tym, co w ramach ontologii dałoby się wyjaśnić w jakiejś definicji realnej. Istnienie może zostać skonstatowane, a jego wyjaśnienie filozoficzne może polegać jedynie na wskazaniu racji dostatecznej jego możliwości oraz aktualności (metafizyka szczegółowa). Ontologia podaje jedynie rację dostateczną możliwości istnienia oraz *nominalną* definicję samego istnienia, natomiast racji dostatecznych istnienia, a w konsekwencji także jego definicji realnej, należy poszukiwać gdzie indziej. Owo „gdzie indziej” wskazuje na inne nauki filozoficzne, leżące poza granicami ontologii, tak więc nie ma sensu mówić o jakimś „ześlizgnięciu” się Wolffa z poziomu „rzeczwego wyjaśniania samego istnienia”, gdyż – abstrahując od kwestii, czym miałoby być owo „rzeczowe wyjaśnianie” i za pomocą jakiej metody można by do wyjaśnienia takiego dojść – jego ontologia nie tylko nie dociera do tego „poziomu”, lecz także nigdy nie aspirowała do jego osiągnięcia.

W traktacie *Philosophia prima sive Ontologia* zagadnienie istnienia zostało omówione nieco szerzej niż w *Deutsche Metaphysik*. Nic innego – powiada Wolff w swoim łacińskim wykładzie filozofii pierwszej – nie może stać się tym, co rzeczywiste, jak tylko to, co możliwe, a więc to wszystko, co jest rzeczywiste, jest zarazem możliwe. „To, co istnieje, jest możliwe”¹². Dzięki temu można zawsze bez obaw wnioskować z rzeczywistości o możliwości, a przez to i o tym, że to, co rzeczywiste, posiada zawsze rację dostateczną, dzięki której zaktualizowała się właśnie ta, a nie inna możliwość, tj. dzięki której to, co rzeczywiste, jest właśnie tym, co rzeczywiste. Pełne znaczenie pojęcia tego, co rzeczywiste, staje się jasne dopiero w kontekście Wolffa nauki o Bogu jako racji dostatecznej przygodnego istnienia świata, ta jednak nie mieści się w granicach ontologii.

¹⁰ Tamże, s. 236.

¹¹ Na ten temat por. A. Banaszkiewicz, *Pojęcie i metoda filozofii u Ch. Wolffa (filozofia jako ścisła nauka)*, w: „Principia”, Kraków 2001, tom XXX–XXI, s. 207–219.

¹² Ch. Wolff, *Philosophia prima, sive Ontologia...*, wyd. cyt., § 170.

To, co istnieje, zawsze jest niesprzeczne.

Gdy widzę, że coś istnieje, to wolno mi przyjąć, że może to istnieć, a w następstwie tego, że nie zawiera w sobie niczego sprzecznego¹³.

Wszystko, co aktualnie istnieje (jest rzeczywiste), z całą pewnością jest możliwe, gdyż w przeciwnym wypadku trzeba by zgodzić się na jawnie absurdalne twierdzenie, że istnieje, a więc i może istnieć, to, co jest niemożliwe, a więc to, co nie może istnieć¹⁴. Z aktualnego istnienia jakiejś rzeczy zawsze można niezawodnie wnioskować o jej możliwości, tj. można być pewnym, że posiada ona niesprzeczną istotę konstytuującą jej tożsamość oraz determinującą możliwość jej istnienia, bez wahania można więc nazywać ją bytem. Nie jest prawdą jednak – wbrew opinii rozpowszechnianej przez niektórych autorów w literaturze przedmiotu¹⁵ – że z niesprzeczności jakiegoś bytu można zawsze wnioskować o jego aktualnym istnieniu. „To, co jest możliwe” – pisze Wolff – „jeszcze przez to samo nie istnieje”¹⁶. Z tego, że posiadamy jasne i wyraźne oraz pozbawione sprzeczności pojęcie jakiejś rzeczy (przygodnej), tj. poznaliśmy jej możliwość, w *żaden sposób* nie wynika, że aktualnie istnieje przedmiot reprezentowany przez to pojęcie. Możliwość przedstawienia nigdy nie świadczy o rzeczywistości jego korelatu, lecz zawsze tylko i wyłącznie o możliwości istnienia reprezentowanego przez nie przedmiotu, inaczej mówiąc: jego korelat z całą pewnością jest bytem. Z tego, że w projekcie maszyny lub budynku – powiada Wolff – z całą pewnością nie zawiera się sprzeczność, nie wynika, że owa maszyna lub ów budynek istnieje. W przedstawieniu tych rzeczy – o ile nie są one wewnętrznie sprzeczne – zawierają się jedynie warunki określające, czy i w jaki sposób ich korelaty mogą stać się czymś rzeczywistym; dzięki niesprzecznym pojęciom poznajemy jedynie (bezwzględna) możliwość istnienia tego, co przez nie reprezentowane¹⁷. Analiza esencji (w przypadku bytów przygodnych) nigdy nie prowadzi do poznania ich egzystencji.

Ontologia, będąca nauką o bycie pojętym jako to, co może istnieć, może i powinna być rozwijana całkowicie *a priori*. Możliwość istnienia, konstytuującą – jeśli wolno się tak wyrazić – bytowość bytu, poznajemy w filozofii zawsze na drodze apriorycznego badania struktury przedmiotu lub (co u Wolffa wychodzi

¹³ Ch. Wolff, *Vernünfftige Gedancken...*, wyd. cyt., § 115.

¹⁴ Ch. Wolff, *Philosophia prima, sive Ontologia...*, wyd. cyt., § 170.

¹⁵ Por. np. K. Rak, *Objaśnienia rzeczowe do I. Kanta „Rozprawy o wyraźności zasad naturalnych teologii naturalnej i filozofii moralnej”*, w: I. Kant, *Pisma przedkrytyczne*, (red.) J. Rolwski i M. Żelazny, Toruń 1999, s. 201.

¹⁶ *Quod possibile est, id non ideo existit*. Ch. Wolff, *Philosophia prima, sive Ontologia...*, dz. cyt., § 171.

¹⁷ Tamże, § 171.

na jedno) dzięki analizie jego intelektualnej reprezentacji. W związku z tym – co z całym naciskiem podkreśla H. Pichler w swoim studium poświęconym ontologii Wolffa – byt dla filozofii pierwszej jest wyłącznie przedmiotem inteligibilnym, rozważanym w zupełnym oderwaniu od istnienia, które – z wyjątkiem bytu koniecznego – nie jest żadną istotową własnością, żadnym atrybutem, bytu jako bytu¹⁸. Nigdy nie jest tak, że wraz ze znajomością możliwości istnienia jakiejś rzeczy niekoniecznej dana nam jest (intuicyjnie lub dedukcyjnie) wiedza o aktualnym jej istnieniu. Wprawdzie ontologia może i powinna ignorować doświadczenie, lecz jeśli chodzi o poznanie rzeczywistości (istnienia) jakiegoś bytu, doświadczenie nie może zostać zastąpione przez żadną aprioryczną konstrukcję zadowalającą się zgodnością z prawami logiki; istnienia rzeczy przygodnych nie poznajemy dzięki ontologicznej analizie ich pojęć¹⁹. Doświadczenie nie może być źródłem wiedzy ontologicznej nie dlatego, że znajomość rzeczywistości daje się rzekomo wydedukować z niesprzecznych pojęć, lecz z tego prostego powodu, że świat podpadający pod zmysły z całą pewnością nie jest jedynym możliwym światem, a byt dany nam empirycznie nie jest bytem jako takim. Jeżeli chcemy budować ontologię jako wiedzę o bycie w ogóle, tj. o bycie pojętym najszerzej (jako o tym, co może istnieć, a nie tylko aktualnie istnieje), to musi ona mieć postać apriorycznego systemu, w którym dedukcja nie może zostać zastąpiona przez żadną postać indukcji lub intuicji. Natomiast samo istnienie (rzeczywistość) z koniecznością musi w niej zostać potraktowane marginalnie, gdyż bez względu na to, czy jakiś byt akurat aktualnie istnieje czy też nie, nie przestaje on „być” bytem. Ontologia nie tylko może, ale musi abstrahować od doświadczenia. Tylko dzięki temu będzie mogła zrealizować swoje główne zadanie, jakim jest w pełni aprioryczna i dedukcyjna rekonstrukcja (pojęcia) bytu.

Możliwość nie determinuje istnienia. [...] możliwość nie jest racją dostateczną istnienia, a [...] cokolwiek jest *a priori* poznane jako możliwe, to jeszcze nie jest poznane jako istniejące²⁰.

¹⁸ H. Pichler, *Über Christian Wolffs Ontologie*, Leipzig 1910, s. 3–4.

¹⁹ Gdyby rzeczywiście w systemie Wolffa dało się wyprowadzić istnienie (rzeczywistość) z samej tylko możliwości logicznej, to prawdziwa byłaby opinia głoszona przez niektórych autorów, że w jego koncepcji doświadczenie nie ma żadnego wiedzotwórczego znaczenia. Por. np. K. Rak, dz. cyt. s. 201 – „Utożsamienie praw bytu z prawami myślenia prowadziło [w koncepcji Wolffa – A.B.] w konsekwencji do odrzucenia doświadczenia jako źródła wiedzy”, lub P. Hazard, *Myśl europejska w XVIII. wieku. Od Monteskiusza do Lessinga*, tłum. H. Suwała, Warszawa 1972, s. 51 – „Liczyła się dla niego nie rzeczywistość faktu, ale rozumowanie na temat faktu, jego ścisła logiczność, bezbłędne rozwinięcie; chodziło nie tyle o zgodność bytu z twierdzeniem, które ma go wyrażać, ile o zgodność poszczególnych części twierdzenia raz już sformułowanego”. Jak sądzę, trudno o lepsze przykłady zupełnego niezrozumienia lub nieznamomości intencji Wolffa, a zwłaszcza natury rozwijanej przez niego ontologii.

²⁰ Ch. Wolff, *Philosophia prima, sive Ontologia...*, wyd. cyt., § 172.

Znajomość istoty jakiegoś bytu niekoniecznego jest wprawdzie warunkiem koniecznym odpowiedzi na pytanie, dlaczego on aktualnie istnieje, nie jest jednak jej warunkiem wystarczającym. Jeśli do tego, by jakiś byt istniał, nie trzeba by było niczego więcej niż to, że w swej istocie jest on niesprzeczny, to istniałby on z racji tego, że jest możliwy, innymi słowy: racja dostateczna możliwości istnienia byłaby racją dostateczną aktualnego istnienia, tzn. istota determinowałaby istnienie, które tym samym byłoby atrybutem, a nie modusem bytu. To jednak dla Wolffa jest absurdem, gdyż prowadzi wprost do tezy, że wszystko, co jest możliwe, istnieje z koniecznością, a więc – wszelki byt aktualny jest bytem koniecznym, a zatem nie istnieje nic prócz Absolutu lub, co na jedno wychodzi, Absolut jest wszystkim, co istnieje. „Jest więc oczywiste, że oprócz możliwości coś innego jest jeszcze niezbędne, aby byt istniał”²¹.

Analiza esencji – wbrew temu, co twierdzi E. Gilson²² – nie jest w ontologii Wolffa właściwą metodą uzasadniania istnienia bytów przygodnych. To, że zasada racji dostatecznej znajduje zastosowanie w porządku esencji, nie oznacza ani tego, że należy poszukiwać jakichś racji dla esencjaliów, ani też że istota bytu (z wyjątkiem bytu koniecznego – Boga) zawiera w sobie każdorazowo rację dostateczną istnienia owego bytu (*resp.* jest nią). Analiza esencji pozwala nam zawsze: po pierwsze odróżnić byt konieczny od przygodnego (okazuje się, że bytem koniecznym – bytem, którego istota zawiera w sobie rację dostateczną jego istnienia – jest wyłącznie Bóg); po drugie – stwierdzić, że istnienie jej się nie sprzeciwia, a więc dany byt może istnieć, a w przypadku bytu koniecznego – nie może nie istnieć. Możliwość jakiegoś bytu przygodnego nigdy nie jest tym, co determinujące (*determinans*), a istnienie tym, co zdeterminowane (*determinatum*). Z tego zaś wprost wynika, że możliwość (niesprzeczność istoty) nigdy nie jest racją dostateczną istnienia. Do tego jednak, by to, co możliwe, stało się tym, co rzeczywiste, potrzebna jest zawsze jakaś racja dostateczna znajdująca *poza* istotą danego bytu. Krótko mówiąc, nie istnienie, lecz możliwość istnienia jest atrybutem każdego bytu przygodnego. Mylenie możliwości istnienia z samym istnieniem

²¹ Ch. Wolff, *Philosophia prima, sive Ontologia...*, wyd. cyt., § 173.

²² „Faktem najbardziej rzucającym się w oczy i w istocie w sposób najbardziej znamieny charakteryzującym doktrynę Wolffa jest to, że zasada racji dostatecznej usiłuje w niej objąć oba porządki [tj. porządek istot oraz porządek istnień – A.B.], jak gdyby trzeba było zawsze podawać dostateczną rację samych istot, a zarazem jak gdyby uzasadnienie istnień nie opierało się na innej metodzie niż analiza samych istot”, E. Gilson, *Byt i istota*, wyd. cyt., s. 147. Wbrew opinii Gilsona u Wolffa – tak jak u Leibniza – porządek istot zależy od zasady sprzeczności, a porządek istnienia opiera się *również* na zasadzie racji dostatecznej. To, że zasada racji dostatecznej określa relację istota–atrybut (wśród których należy umieścić również możliwość przysługiwania modusów, lecz nie ich aktualność), nie uprawnia do twierdzenia, iż zasada ta „obejmuje” porządek esencji i dlatego trzeba podawać rację dostateczną samych istot, tej po prostu nie ma i żadna analiza esencji (w przypadku bytów przygodnych) nie doprowadzi nas nigdy do „uzasadnienia istnienia”.

i traktowanie tego ostatniego jak atrybutu jest, jak sądzę, głównym źródłem nieporozumień związanych z Wolffowską koncepcją bytu i istnienia.

Zdeterminowana zatem niesprzecznością istoty możliwość ontyczna nigdy nie jest ani równoważna, ani równoznaczna z aktualną egzystencją rzeczy, którą pojmujemy jako możliwą.

Tak więc jeśli coś ma istnieć, to trzeba czegoś więcej niż sama tylko możliwość, czegoś, dzięki czemu urzeczywistni się to, co możliwe²³.

Wszystko to prowadzi Wolffa prostą drogą do słynnej nominalnej definicji istnienia. Istnienie (*existentia*, *Würrcklichkeit*) to dopełnienie możliwości (*complementum possibilitatis*, *Erfüllung des Möglichen*); można nazywać je także aktualnością (*actualitas*)²⁴. Istnienie właśnie dlatego jest dopełnieniem możliwości, tj. istoty danego bytu, że nie jest ono zdeterminowane przez tę istotę. Gdyby można było w jakiś sposób wydedukować je z istoty, doprawdy nie trzeba by było mówić o jej dopełnianiu. Sformułowanie to zdaje się sugerować, że chodzi tu o dodanie do istoty czegoś, czego sama tylko możliwość jest w niej ugruntowana, tj. czegoś, co nie stoi w sprzeczności z esencjalnymi określeniami bytu, choć – w przeciwieństwie do atrybutów – nie jest przez nie zdeterminowane. To, na czym polega owo dopełnienie możliwości i jak do niego dochodzi, nie jest zagadnieniem, które może zostać podjęte w ramach ontologii, albowiem jego rozwiązanie wymaga pojęcia Boga – bytu samoistnego i koniecznego, aktualnie istniejącej przyczyny rzeczywistości wszystkich bytów przygodnych, bez której nic by nie istniało, gdyż nie byłoby racji dostatecznej, dla której to, co tylko możliwe, miałoby stać się tym, co rzeczywiste.

Ujęcie istnienia jako *complementum possibilitatis* sprawia, że z jednej strony zawsze konieczne jest coś jeszcze prócz samej możliwości istnienia – coś, co istniejąc aktualnie i działając, sprawia, że dana istota (dana rzecz możliwa) zostaje „uzupełniona” o istnienie. Z drugiej strony zaś nieuniknioną konsekwencją takiego pojmowania istnienia jest to, że w przypadku bytów przygodnych ono samo staje się jeszcze jednym modusem istoty²⁵. Nie jest ono však zdeterminowane esencjalnymi określeniami bytu – może, lecz nie musi, mu przysługiwać, a to, że akurat przysługuje, zależy zawsze od jakiegoś innego bytu aktualnego. Wszystko zaś, czego możliwość ugruntowana jest w istocie danego bytu, należy do jego determinacji modalnych, w szereg których trzeba więc zaliczyć również istnienie. Istotne przy tym jest, że nic nie wskazuje na to, iż jest to jakiś wyróżniony modus egzystencjalny. Gdy Wolff mówi, iż istnienie jest uzupełnieniem (spełnieniem czy też ziszczeniem się) możliwości, to prawdopodobnie nie chodzi mu o to, że tym

²³ Ch. Wolff, *Vernünfftige Gedanken...*, wyd. cyt., § 14.

²⁴ Ch. Wolff, *Philosophia prima, sive Ontologia...*, wyd. cyt., § 174.

²⁵ Ch. Wolff, *Philosophia prima, sive Ontologia...*, wyd. cyt., § 316.

samym urzeczywistnione zostaje jakieś specjalne *modi* egzystencji. Zapewne należy to rozumieć raczej w ten sposób, że ze spełnieniem (urzeczywistnieniem) możliwości mamy do czynienia wówczas, gdy do danej istoty i ugruntowanych w niej atrybutów dołączone zostają *wszystkie* dopełniające całość *modi in actu*, przez co dany byt jest w pełni zdeterminowany, co – jako wymienione w definicji *complementum possibilitatis* – rozstrzyga o jego aktualnym istnieniu²⁶. W przeciwieństwie do samego istnienia jedynie jego *możliwość* może uchodzić za atrybut wspólny wszystkich rzeczy możliwych, ono samo zaś w przypadku bytów niekoniecznych zawsze jest jedynie modusem istoty – jej przygodną determinacją.

Jak wiadomo, niesprzeczność esencjaliów składających się na istotę danego bytu determinuje możliwość jego istnienia, tj. sprawia ona, iż charakteryzuje się on bierną możliwością przyjęcia istnienia, którego udziela mu jakiś inny byt zawierający w sobie rację dostateczną jego istnienia. Ów byt będący przyczyną istnienia musi być bytem aktualnym (przynajmniej w momencie, w którym ma się urzeczywistnić byt w nim ugruntowany) oraz musi w jakimś sensie być aktywny, zdolny do działania, które powoła ów byt możliwy do istnienia. Istnienie jako modus istoty tym tylko różni się od innych możliwych i aktualnie przysługujących danemu bytowi *modi*, że w szeregu stopniowego dookreślenia bytu jest niejako modusem ostatnim, a raczej „pojawia się” wraz z aktualizacją ostatniego określenia modalnego. Jego dołączenie implikuje osiągnięcie przez ów byt stanu zupełnego dookreślenia (*determinatio omnimoda*). Ponieważ wszechstronna determinacja jest równoważna z istnieniem, to aktualizacja wszystkich modusów implikuje indywidualną egzystencję danego bytu. Z tej racji właśnie, że istnienie jest równoważne z urzeczywistnieniem kompletu determinacji modalnych danego bytu, tj. z urzeczywistnieniem możliwości jego istnienia, w sensie najściślejszym stanowi ono „uzupełnienie” tej możliwości, tj. tego bytu. „Uzupełnienie” to w przypadku bytów przygodnych ma charakter zewnętrzny, tj. racji dostatecznych ich istnienia należy zawsze poszukiwać w przyczynach zewnętrznych. Jeśli jednak jest ono tylko urzeczywistnionym modusem, to, by tak rzec, byt wzięty z istnieniem i bez istnienia jest w takiej samej mierze bytem, tj. inteligibilną istotą. Ontologiczne poznawanie bytu jako bytu może więc bez żadnych przeszkód dokonywać się w abstrakcji od (problemu) istnienia, a zatem także i od empirycznie danej rzeczywistości, jakkolwiek ma ono w intencji Wolffa stworzyć niewzruszony fundament dla poznawania nie tylko tej rzeczywistości, ale każdego rodzaju bytu aktualnego, także tego niedostępnego dla zmysłów.

²⁶ „Istnienie – słusznie zauważa ks. G. Gólski – pojęte jako *complementum possibilitatis* to nie jakiś specyficzny modus, całkowicie odrębny w swej treści od innych *modi*, lecz tylko ostatni w szeregu *modi*, niesprzecznych z istotą bytu. Dzięki temu, że dopełnił on liczby *modi*, koniecznych dla danego bytu do jego całkowitej determinacji, nazywa się go dopełnieniem możliwości”. Tenże, *Problematyka istnienia...*, wyd. cyt., s. 247–248.

„Uzupełnienie” danego bytu o istnienie jest kresem procesu dookreślania (determinowania), a zarazem wyjaśniania bytu. Postępuje on od przyjętego na początku przedstawienia tego, co nieokreślone (niezeterminowane), przez uznanie (umieszczenie) w nim w pierwszej kolejności esencjaliów, następnie ugruntowanych w nich atrybutów, a na końcu możliwości przysługiwania określonych modusów, które aktualizują się dzięki działaniu jakiegoś aktualnie istniejącego bytu. Byt „uzupełniony” o istnienie jest bytem zupełnie zdeterminowanym (określonym) – „cokolwiek istnieje albo jest aktualne, jest całkowicie określone”²⁷.

Byt nazywa się całkowicie określonym wówczas, gdy nie znajdujemy w nim już niczego nie zdeterminowanego²⁸.

Całkowicie określony jest ten byt, w stosunku do którego dowolnie wzięty predykat musi mu zostać albo przypisany, albo odmówiony²⁹. Całkowite określenie danego bytu jest równoważne z jego aktualnym i indywidualnym istnieniem.

Byt całkowicie określony (*omnimode determinatum*) jest bytem indywidualnym³⁰, skoro jednak przez *principium individuationis* należy rozumieć to, co jest wewnętrzną racją dostateczną indywidualności, to może nią być tylko to, dzięki czemu jakiś byt jest jednostkowy³¹. Tym czymś jest właśnie wszechstronne zdeterminowanie (*determinatio omnimoda*) tego wszystkiego, co aktualnie znajduje się w danym bycie³². Z uwagi na to, że atrybuty są jednoznacznie zdeterminowane przez esencjalia, a przyjęcie tego, co determinujące, jest równoznaczne z przyjęciem tego, co zdeterminowane, to owo zupełne dookreślenie bytu, decydujące o jego aktualnym, a zarazem indywidualnym istnieniu, polega, jak się zdaje, jedynie na przypisaniu mu niesprzecznego oraz aktualnie przysługującego kompletu determinacji modalnych. Indywidualne istnienie danego bytu – jego wszechstronne zdeterminowanie – jest więc równoważne z aktualnym posiadaniem przezeń pełnego i niesprzecznego zbioru wszystkich koniecznych i możliwych określeń³³. Urzeczywistnione *modi* konstituują aktualność i indywidualność bytu, któ-

²⁷ Ch. Wolff, *Philosophia prima, sive Ontologia...*, wyd. cyt., § 226.

²⁸ Tamże, § 225.

²⁹ Tamże, § 225.

³⁰ Tamże, § 227.

³¹ *Per Principium individuationis intelligitur ratio sufficiens intrinseca individui*. Tamże, § 228, s. 189. Nieco inną definicję bytu indywidualnego można odnaleźć w *Deutsche Logik*: Wszystko, co znajdujemy w jakiejś rzeczy jednostkowej, jest na wszystkie sposoby zdeterminowane. Coś staje się rzeczą jednostkową dzięki temu, że jest to zdeterminowane zarówno w tym wszystkim, co w tym czymś się zawiera, jak i w tym, co przysługuje mu zewnątrz ze względu na inne rzeczy”. Ch. Wolff, *Vernünftige Gedanken von den Kräften des menschlichen Verstandes und ihrem richtigen Gebrauche in Erkenntnis der Wahrheit*, (hrsg.) von H. W. Arndt, Hildesheim 1965, s. 137.

³² Ch. Wolff, *Philosophia prima, sive Ontologia...*, wyd. cyt., § 229.

³³ „Nie będziemy w błędzie – pisze słusznie ks. G. Gólski – kiedy powiemy, że przekształcenie się bytu możliwego w byt rzeczywisty dokonuje się w ten sposób, iż to, co nie jest jeszcze

remu zostają przypisane (*resp.* do którego zostaną dołączone). Istnienie jako *complementum possibilitatis* w procesie postępującego dookreślania bytu stanowi niejako ostatni, ale przez to wcale nie wyróżniony modus, gdy i on zostanie dołączony, a mówiąc dokładniej: gdy byt określony jest przez komplet esencjaliów, atrybutów i *modi in actu*, mamy do czynienia z aktualnie istniejącym bytem indywidualnym, tj. bytem całkowicie zdeterminowanym³⁴. *Ontologia* wprawdzie może podać konieczne warunki możliwości aktualizacji oraz ujednostkowania bytu, tj. przysługiwania kompletu takich, a nie innych *modi* (a więc w tym także istnienia), jednakże owo ostateczne dookreślenie bytu (*resp.* jego pojęcia), sprawiające, że istnieje on aktualnie jako indywiduum (*resp.* jest pojmowany jako aktualnie istniejący i indywidualny), nie może zostać wyjaśnione za pomocą analizy ontologicznej. Dlatego też ostatnie słowo w dziedzinie wyjaśniania bytu należy zawsze do metafizyki szczegółowej.

W ontologii Wolffa nie mamy, jak widać, do czynienia z żadnym zatarciem granic między tym, co jest warunkiem możliwości danej rzeczy (*resp.* poznania jej możliwości), a tym, co jest warunkiem jej aktualności (*resp.* poznania jej aktualności). Czym innym bowiem jest racja dostateczna (poznania) możliwości istnienia czegoś, a czym innym racja dostateczna (poznania) rzeczywistości tego czegoś. Do tego, by to, co możliwe, istniało aktualnie, trzeba zawsze czegoś jeszcze – aktualnie istniejącej i działającej przyczyny, tj. bytu aktualnego zawierającego w sobie rację dostateczną istnienia (urzeczywistnienia się) tego, co tylko możliwe. Istnienie aktualne nigdy nie jest żadnym „szczególnym przypadkiem” istnienia możliwego³⁵, lecz tylko zaktualizowaniem możliwości, urzeczywistnieniem tych modalnych określeń danego bytu, które nie pozostają w żadnej sprzeczności z jego determinacjami esencjalnymi. Tak więc w przypadku bytów niekoniecznych nie ma żadnego dedukcyjnego przejścia od porządku esencji do porządku egzystencji, choć w tym pierwszym zawsze muszą dać się odnaleźć racje dostateczne możliwości aktualnego istnienia danych bytów. W ramach uprawianej przez

w pełni zdeterminowane, gdyż posiada tylko determinacje istotowe i przymioty [tj. atrybuty – A.B.], przyjmuje coraz więcej determinacji modalnych i w końcu, kiedy wszystkie determinacje stanowią zamkniętą całość, zaczyna istnieć byt konkretny. To przejście dokonuje się dopiero wtenczas, kiedy dochodzi ostatnia determinacja modalna, konieczna do pełnego określenia rzeczy. [...] Kiedy w procesie dopełniania możliwości byt zdobywa dzięki działaniu przyczyny sprawczej ostatnią determinację, to zaczyna istnieć. [...] Kiedy byt posiada wszystkie trzy rodzaje określeń, staje się bytem konkretnie istniejącym. O tym przejściu ze świata możliwości, związanego z istotą, do świata konkretnie istniejącego, decyduje jednak nie fakt posiadania wszystkich określeń, ale uzupełnienie całego zbioru *modi* przez dojście ostatniego z nich”. *Problematyka istnienia...*, wyd. cyt., s. 246–247 i 250.

³⁴ Por. A. Bissinger, *Die Struktur der Gotteserkenntnis. Studien zur Philosophie Christian Wolffs*, Bonn 1970, s. 158.

³⁵ Por. M.J. Siemek, *Racjonalizm i naturalizm w filozofii niemieckiego Oświecenia*, w: *Filozofia niemieckiego Oświecenia. Wybrane teksty z historii filozofii*, Warszawa 1973, s. 12.

Wolffa ontologii aprioryczne poznanie możliwości istnienia nie jest warunkiem wystarczającym równie apriorycznego poznania egzystencji. O tym, że to, co możliwe, istnieje i dlaczego istnieje, wiemy na przykład dzięki doświadczeniu³⁶. Odpowiedzi na pytanie, czym jest to „coś więcej”, czego potrzeba, by to, co możliwe, stało się tym, co rzeczywiste (aktualnie istniejące), poszukiwać należy w innych działach filozofii.

Poznanie możliwości istnienia jest w zasadzie kresem kompetencji ontologii Wolffa. Nie jest to jednak żadnym jej ograniczeniem, lecz nieuniknioną konsekwencją natury tej nauki. Przedmiotem ontologii jest bowiem pojęcie bytu w ogóle lub (co na jedno wychodzi) byt jako taki, tj. byt w możliwie najszerszym ujęciu, a więc byt jako *possibile*. Przy takim podejściu jest on z koniecznością tożsamy z konstytuującą go istotą, dlatego też ontologia w zasadzie nie zajmuje się bytem aktualnym i istnieniem (rzeczywistością). Nie potrafi i nie chce wyjaśniać, dlaczego akurat te, a nie inne *possibilia* zostały „uzupełnione” o istnienie, zupełnie dookreślone. Ontologia nie podaje racji dostatecznych aktualizacji danych bytów możliwych nie dlatego, że nie jest do tego zdolna z racji jakichś immanentnych ograniczeń, lecz wyłącznie z tego powodu, że eksplikacja taka leży poza jej kompetencjami. Żadna istota możliwego bytu przygodnego nie stanowi bowiem racji dostatecznej jego istnienia, żaden niekonieczny byt możliwy nie zawiera w sobie racji dostatecznej swej rzeczywistości. Aktualnego przysługiwania określonych *modi* danemu bytowi niekoniecznemu, a więc także i jego istnienia nie można wydedukować *a priori* z samej tylko jego istoty.

Ontologia Wolffa może dostarczyć wyłącznie modalnej eksplikacji (pojęcia) bytu. Żadna aprioryczna analiza ontologiczna nie doprowadzi nas nigdy do odpowiedzi na pytanie, dlaczego raczej ten, a nie inny byt możliwy stał się rzeczywisty (został „uzupełniony” o istnienie). Odpowiedzi na pytanie o rację dostateczną istnienia bytu przygodnego zawsze należy poszukiwać w konkretnych naukach zajmujących się poszczególnymi rodzajami bytu (aktualnego). W metafizyce są to: kosmologia ogólna, psychologia i teologia naturalna. To właśnie ich zadaniem jest odnalezienie i podanie racji dostatecznych istnienia określonych bytów. Tak więc, aby podjąć zagadnienie istnienia, Wolff zmuszony jest wyjść poza ontologię i w innych dziedzinach poznania poszukiwać wiedzy o racjach i przyczynach istnienia. Zadaniem teologii naturalnej będzie wskazanie racji dostatecznej istnienia Boga i świata, kosmologii – wyjaśnienie, czym zdeterminowane jest istnienie bytów przygodnych w świecie, psychologii zaś – objaśnienie sposobu, w jaki *possibilia* aktualizują się w umyśle³⁷.

³⁶ Ch. Wolff, *Philosophia prima, sive Ontologia...*, wyd. cyt., § 172.

³⁷ Tamże, § 174.

Existence as *complementum possibilitatis*

The author analyses the concept of existence in Christian Wolff's *Philosophia prima sive ontologia* and confronts it with his concept of being. This distinction helps her to highlight the difference between ontology and more specific parts of metaphysics such as psychology, theology or transcendental cosmology. Wolff's ontology contains only a modal explication of being. No a priori ontological analysis can answer the question why this and not some other being has been brought about to exist. Contingent beings cannot exist without a sufficient reason, thus their existence can be explained only by specific sciences.